

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c^t Reklamy w ru-
bryce „nadane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Nawidzenie NMP. Jutro: Heliadora. Pojutrze: Józefa Kalas.	Grecko-katolickie: Mefodya. N. 4. po Sosz. Hl. 3. Jewsewyja.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. cy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptaactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g. 11 m. Zachód „ o 7 g. 56 m. Barometer 761 Pogoda niepewna
--	---	--	---	--

Witaj!

Dzisiaj wieczór stanie w murach naszego miasta gość dostojny, dzisiaj rozpoczyna się dawno oczekiwana uroczystość przyjęcia następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, uroczystość posiadająca tem donioślejsze znaczenie, że odbywa się w chwili nader, a nader ciężkiej dla polskiego narodu. W Poznaniu polityka eksterminacyjna dosięgła niebывалых dotychczas rozmiarów, tam usiłują ludowi polskiemu ziemię z pod nóg usunąć, z Podlasia zaś nadchodzą coraz to nowe hiobowe wieści o wywożeniu na Sybir męczenników za wiarę. Duszno i smutno w wielkopolskiej ziemi — kir nad Koroną i Litwą — my tylko jedni ze wszystkich polskich krain możemy swobodnie rozwijać się pod względem narodowościowym i używać swobód konstytucyjnych, nie uszczuplanych dla naszej narodowości wyjątkowymi ustawami.

Tej chwili wytchnienia po długich latach doczekaliśmy się pod panowaniem panującego obecnie cesarza Franciszka Józefa, którego syna i następcę w murach naszego miasta przyjmujemy. Austria pod jego panowaniem, weszła na nową drogę dziejową, hegemonja niemiecka ustąpiła i napróżno w konwulsyjnych rzutach usiłuje podnieść się napowrót — a wszystkie narodowości w skład monarchji austriackiej wchodzące, uzyskały należące się im podług praw przyrodzonych równoprawnienie. Jeżeli kiedy i gdzie weszła w życie piękna zasada: *justitia fundamentum regnorum* — to obecnie w Austrii. To też zupełnie naturalną jest rzeczą, że cały naród polski spogląda na habsburską dynastję z uczuciem szczerzej wdzięczności i sympatji, a gdzie tylko może, daje wyraz tym swoim uczuciom.

Przyjazd arcyksięcia Rudolfa daje ku temu najlepszą sposobność, a dotychczasowa jego podróż była jednym szeregiem owacyj, wyrażających uczucia Polaków. Arcyksiążę Rudolf wychowany w szkole konstytucjonalizmu, człowiek nauki, która umysł podnosi i serce uszlachetnia, z pewnością podąży w ślady zacnego swego ojca, wiedząc, że sprawiedliwość i swoboda ludów są najlepszą rękomią dobrych rządów, a poznawszy nasz kraj nabędzie przekonania, iż naród nasz zasługuje na lepszą przyszłość.

To też witamy Cię, miły nasz Gościu, duszą całą, sercem całym!

Sejmik relacyjny w Pilźnie.

I. Zebrani w liczbie 160 wyborców i przeszło 300 prawyborców, a w liczbie tej 15 księży, powiatu Pilźnieńskiego, wybrali na przewodniczącego ks. prałata Jana Kolbuszewskiego, który zagałwszy posiadzenie zaznaczył, iż po raz pierwszy dopiero sprawozdania poselsk. wysłuchamy i ubolewał, że stosunek między stanami został nieco zachwiany i życzył, aby był naprawiony. Potem oddał głos sprawozdawcy posłowi, ks. dr. Kopycińskiemu.

Ks. Kopyciński zaczął od skreślenia historii konstytucji w Austrii, od roku 1848. Rządy centralistów określił szan. poseł w ten sposób:

„Centraliści wymyślili takie prawo wyborcze, że Słowianie tworzący dwie trzecie ludności, pozostali w mniejszości. Nadto zapragnęli centraliści posłów bezwyznaniowych, chociaż cała Austrija ludność jest religijna — i samych geldzistów i li-

chwiarzy, chociaż w Austrii są przeważnie rolnicy i rzemieślnicy i uchwalili, ażeby włościanie osobno, mieszcianie osobno, a szlachta osobno wybierała posłów, a nie tak, jak się gdzie indziej dzieje, gdzie wszyscy bez wyjątku głosują na jednego posła. Zapewnili sobie większość posłów w obszarach większych i miastach, a bojąc się włościan, wyznaczyli im mniejszą liczbę posłów i zaprowadzili wybory pośrednie tj. iż 500 płacących podatki wybierają jednego wyborcę, który dopiero oddaje głos na posła.

Otóż taka Rada państwa zajmowała się tylko interesami kupców, uwzględniała handel, przedsiębiorstwa, giełdę, banki, a zapomniała o rolnikach i rękodzielnikach. Wydano nowe prawa szkolne, nie uwzględniając potrzeb krajów i włościan i zwałono ciężary na ziemię, na rolnika.

Takie rządy centralistów trwały do r. 1879 tj. 19 lat.

Mówiąc o obecnym składzie Rady państwa, ks. Kopyciński tak go scharakteryzował:

„Cała Rada państwa dzieli się na dwa wielkie stronnictwa, a to *stronnictwo większości*, które popiera rząd, i które na sztaandarze swym wypisało owo wielkie słowo: „autonomja krajów“, i *stronnictwo mniejszości*, czyli opozycji, które dąży do usunięcia praw i przywilejów uzyskanych dobrowolnie od korony, a tem samem do zaprowadzenia dawnych absolutnych rządów z podeptaniem autonomji królestw i krajów.

Z podziału posłów na kluby można wywnioskować, iż nie tak to łatwo przychodzi jakąś sprawę, jedynie kraj nasz obchodzącą, przeprowadzić, i nie tak to nawet łatwo jest ustawę dla całego państwa opracować. Gdzie bowiem tyle różnych narodowości bywa reprezentowanych, tyle interesów sprzecznych popieranym, gdzie tyle zapatrywań i przekonań, czy to politycznych, czy społecznych, lub ekonomicznych, ciągle się ściera, tam do jednolitej pracy trudno wszystkich zaprzęgnąć.

Jeżeli więc nie wszystkie pragnienia i żądania nasze zostały uwzględnione, tem sobie należy to wytłómaczyć, iż garska Polaków nie jest w stanie ciągle zwycięstwa odnosić, ale, że tu i owdzie, gdy sprawy całego państwa, lub sprzymierzonych klubów stają nam na przeszkodzie, ustąpić musimy.

Nadto epoka liberalizmu i centralizacji bezdusznej za długo trwała w Austrii i zrodziła to błędne przekonanie, że przychylność do każdego rządu identyfikowała z konserwatyzmem, czyli, że kto pierwszych urzędników korony szanuje, tem samem czei samego cesarza. Ta partja liberalna, chociaż dzisiaj utraciła rządy, ma jeszcze w dykasterjach dawnych urzędników, przesiąkniętych zasadami liberalnemi.

I jakież to program postawiło sobie Koło polskie w Wiedniu?

Dnia 26. września 1885, gdyśmy się po raz czwarty zeszli na posiedzenie Koła, toż Koło wybrało na wniosek Dzieduszyckiego komisję, składającą się z 10 członków, której zadaniem było „rozważyć środki mogące uczynić zadosyć potrzebom kraju, a przede wszystkim dopomódz upadającemu rolnictwu“, a na wniosek mój przez Koło przyjęty dodano do programu jeszcze zdanie: „i dopomódz przemysłowi“.

Nadto postanowiono sobie postarać się o zmianę taryf kolejowych, o reformę ustawy podatkowej, aby ciężary z gruntów usunąć i zgodnie a

sprawiedliwie na wszystkich rozłożyć; — o załatwienie sprawy indemnizacji, a decentralizację w sprawach administracyjnych kraju na rzecz autonomji, o poprawę sądownictwa w Galicji, o reformę procedury cywilnej, o pomnożenie sądów kolegialnych, o zmianę systemu poboru podatków.

A najważniejszym celem naszym jest, by ze zdobyczy nie nie uронić, a samodzielność naszą i godność narodową wszędzie i w obec wszystkich zachować.

Zanim przytoczę prace podjęte w Radzie państwa, w celu polepszenia naszych stosunków ekonomicznych i rolniczych, pozwolę sobie kilka uwag poprzód wypowiedzieć.

Rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, nie zawisł jedynie i wyłącznie od rządu, lub uchwał Rady państwa, albowi też Sejmu, ale zawisł przeważnie od samych rolników, przemysłowców i kupców. Państwo, a względnie rząd, powinno się o to starać, aby był zabezpieczony pokój kraju i państwa i na zewnątrz i wewnątrz, a tem samem, aby w umysłach poddanych, zakorzeniła się głęboko wiara w stałość państwa.

Dalej rzeczą jest państwa zabezpieczyć obywatelowi największą wolność osobistą, postarać się o szybki a tani wymiar jednakiej dla wszystkich sprawiedliwości, w celu zapewnienia bezpieczeństwa osób i własności, wreszcie starać się o rozszerzenie samorządu i wdrażać w umysły poddanych to przekonanie, że każdy tylko na własne siły w pierwszym rządzie liczyć powinien. Skoro państwo ze swej strony obowiązki swoje wykona, a obywatel zdziała to, co do jego zakresu należy, natenczas postęp staje się koniecznym.

Państwo wszystko uczyniło, co uczynić mogło, aby pokój — okupiony ciężkimi ofiarami — utrzymać. Ustawy dają zupełnie dostateczną wolność osobistą i polityczną. Rada państwa, a względnie rząd, powinien postarać się jeszcze o poprawę kodeksów, o zmianienie i uproszczenie procedury sądowej, i o utworzenie sądów pokoju; dalej o przeprowadzenie reformy podatków stałych, o niżenie taks i opłat stempowych, które utrudniają stosunki, o wydanie prawa o spadkach i opiekach, któreby małoletnim zapewniało posiadanie odziedziczonego majątku, uwalniając ich od zbyt uciążliwych kosztów pertraktacyj spadkowych, pochłaniających nieraz znaczną część szczupłej fortuny.

Dalej potrzebne jest ułatwienie kredytu, bez którego rolnictwo i przemysł zakwitnąć nie mogą. Wreszcie u nas potrzebna jest regulacja rzek, potrzebne usunięcie tych trudności, jakie handlowi czyni kolej Karola Ludwika i rozparcelowanie 314.000 morgów pastwisk gromadzkich, które dzisiaj bez użytku leżą, a mogłyby podnieść znacznie rolnictwo, — i zakładanie szkół rzemieślniczych.

W obecnych stosunkach Koło polskie w Wiedniu i Rada państwa zrobiły to, co się zrobić dało. (?)

Uchwalono przedłużyć działalność prawa z dnia 3. marca 1868 r. o zwolnieniu od należności i opłat stempowych arrondacji kawałków gruntu aż do końca grudnia 1891 r.

Uchwalono ustawę egzekucyjną, mocą której wyjęte są pewne przedmioty od egzekucji, jako to: ubranie, łóżko, pościel, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, piec, żywność i opał na dwa

tygodnie, krowa mleczna, albo 2 kozy lub 3 owce i żywność dwutygodniowa dla tychże itd.

Uchwalono ustawę o odpisaniu podatku gruntowego z powodu klęsk i szkód elementarnych, tak zwaną ustawę o opustach podatku gruntowego.

Z Warszawy.

(D). Nie minie nawet kilka miesięcy, aby tu u nas nie była wyprawiona przez naszą żandarmerję i policję jakaś „szopka“ udowodnić mająca, że Polacy istotnie są buntownikami, których koniecznie za łeb trzymać należy.

Otóż jednej z takich „szopek“ byliśmy świadkami w dniu 25. b. m.

Od pewnego czasu w Dolinie Szwajcarskiej rozgosił się cyrk Salamonsky'ego moskiewskiego żyda, przybyły z Moskwy. W składzie tego cyrkowego towarzystwa, znajdował się błazen, tytułujący się kłownem Tanti, słynny z tego, że umiał układać do różnych sztuk świnki młode, i że dowcipy jego szczególnie w ostatnich czasach bardzo były płaskie i ubliżające. Błazen ten, wielki faworyt oficerski i czynowników rosyjskich, oraz sfer moskalofilskich a polakożerczych, od pewnego czasu poczał drwić, szydzić i obelgami obrzucać Polki, i tak raz wyniosłszy świnkę na arenę oświadczył, iż „ta świnka to polska panna“; te i podobne dowcipy wywołały oburzenie w prasie i między inteligentną publicznością, gdy jednak wszystko to nie pomogło, młodzież nasza postanowiła Tanti'ego wygwizdać i zmusić do opuszczenia cyrku.

Wiadomość o tym zamiarze doszła do uszów policji i żandarmów, jako też władze te zamiast zapobiedz możliwej awanturze, wzbraniając dalszych występów Tanti'ego w dniu 25. b. m., zgromadziły całą falangę policji i żandarmów w cyrku i w pobliżu cyrku celem aresztowania tych którzyby demonstrację jaką urządzić chcieli przeciw Tantiemu.

Z ukazaniem się tego błazna na arenie, zgromadzona publiczność na galerji, a wśród nie znaczna liczba studentów uniwersytetu poczęła wołać „precz z Tantiem, won! nach Berlin, precz z błaznem!“ przyczem posypał się grad jaj, zgnitych kartofli i t. d. Z pierwszym okrzykiem „precz z Tantiem“, żandarmi rozstawieni po przejściach galerji i miejsce numerowanych rzucili się na komendę p. von Orse czyli jak go Rosjanie zowią Oze rotmistrza policji, poręcznika komisarza IX cyrku, z przodu na krzyczących, a stojkowi policjanci z tyłu dostając się do cyrku przez dach płócienny, i poczęli pięściami i pałaszami bić po głowach publiczność i studentów. Stąd powstał popłoch, publiczność zgromadzona na dole w cyrku sądząc, że stało się jakieś nieszczęście, że się wali czy też pali, rzuciła się w popłochu do sz-

lonej ucieczki gniotąc i dusząc się, tymczasem zaś żandarmi i stojkowi wywlekli z tłumu na ogród 32 studentów uniwersytetu bijąc i kopiąc ich. Najbardziej brutalnie pobitymi i poranionymi są: Kozłowski, któremu zniecono klatkę piersiową, Wasilkowski, którego p. Orse tak zdusił za gardło, że po godzinnem trzeźwieniu przez lekarza, ledwie przyszedł do przytomności i który cały pokryty jest ranami i śladami obcasów, (tak go kopał i tratował p. Orse) Zawadzki, Smulski i Talko Włodz. syn zasłużonego dra Talki, którego piersi i plecy jedną ranę przedstawiają. Po odebraniu w cyrku od aresztowanych matrykuł, i po spisaniu protokołu, puszczone ich. W obec tego zajścia tchnącego brutalstwem naszych opiekunów, gener. guber. Hurko zamiast rzecz całą zbadać dokładnie i rzeczywiście winnych tej „szopki“ ukarać, na razie wydał rozkaz natychmiastowego zamknięcia uniwersytetu, lecz po niejakim czasie ochłonawszy z gniewu, a może i dowiedziawszy się o walecznych czynach żandarmów i policji, polecił tylko przewodzców „demonstracji przeciw Tantiemu, a mianowicie: Kozłowskiego, Talkę, Wasilkowskiego, Zawadzkiego i Smulskiego oddać pod sąd naczelnika żandarmów, wydalać ich przedtem z uniwersytetu jako buntowników.

Mniej lub więcej rannych w tej bóje tak z publiczności, jak i policji i żandarmów jest do dwudziestu kilku osób. O rezultatach śledztwa i wynikach sądu w tej sprawie doniosę. Zdawałoby się, iż po tej awanturze — publiczność nie powinna by uczęszczać do cyrku p. Salamonsky'ego, lecz niestety dzieje się inaczej, bo zaraz dnia następnego tj. 26. bm., cyrk był przepelniony i ludęk bawił się, jak gdyby nigdy nie nie zaszło, dowcipami błazna.

W obec tego pytamy, czy Tanti nie miał racji bluzgać nam w oczy obelgami? — A profesor uniwersytetu Bock, wykładający prawo państwowe, czyż nie ma prawa i słuszności na wykładach swoich urągać Polakom i twierdzić: „że Polacy i Żydzi to naród, który wszelkie prawa do istnienia i bytu swego utracił, i że tak Polacy, jak i Żydzi szczęśliwymi i dumnymi być winni, że są poddanyymi Rosji, i że ta Rosja nimi się opiekuje“!

Jak dochodzą nas wiadomości z Petersburga, wydanem być ma stanowcze rozporządzenie, mocą którego Żydom wzbrownionym być ma pobyt w Petersburgu i Moskwie. — W skutek tego mamy nadzieję, że stamtąd wygnani, uszczęśliwią nas i tu w Warszawie i kraju całym osiedlą się! Mało ich jeszcze mamy! — Niemcy po ostatnim ukazie setkami całami przyjmują tutejsze poddaństwo i śmieją się w kulak z zamachu przeciw nim wymierzzonego, bo wiedzą, że jak dotąd tak i nadal pozostaną tem, czem byli: — awanturą niemieckiej armji!

X.

Post scriptum. Właśnie w tej chwili dowiaduję się o nowej instrukcji, jaką tutejszy urząd pocztowy otrzymał; jak dotąd wszystkie posyłki przychodzące z zagranicy, podlegały rewizji celnej, i w razie, gdy taka posyłka zawierała jakie papiery, dokumenta i manuskrypta, odsełana była do kancelarji gen. guber. a stąd do cenzury i wedle uznania tejże, bądź dostawała się do rąk adresata, bądź też zwróconą była tam, skąd ją przysłało.

Dziś przepis ten zastosowanym został i do listów większej objętości i wagi, a to z powodu, iż, jak się przekonano, przysyłano z zagranicy różnym osobom i redakcjom zakazane tu gazety i broszury, jakoteż manuskrypta treści zakazanej. Odtąd więc wszystkie listy w kopertach większej wagi i objętości, adresowane do osób prywatnych i redakcyj, odsełane są z urzędu pocztowego na komorę celną, stąd do kancelarji gener. gubernatora, a stąd do cenzury, celem rozpatrzenia wartości listu. Tak więc odtąd tajemnica listowa przestaje być tajemnicą, bo nietylko listy obejmujące wrzekomo gazety i broszury, ale i listy prywatnej natury podlegają teraz ścisłej kontroli Wiwat postęp! wiwat oświata!

Listy z kraju.

Brody 29. czerwca. (*Nazwy ulic.*) Chcąc uwiecznić pamięć Kraszewskiego, wniosło przed kilkoma tygodniami stowarzyszenie młodzieży handlowej wyznania mojż. na ręce p. burmistrza Witosławskiego, prośbę o pozwolenie otwarcia ulicy wiodącej od Hotelu pod „Arcyksięciem Rainerem“ do Towarzystwa muzycznego i nazwanie takowej „ulicą Kraszewskiego“, w którym też celu stowarzyszenie potrzebnych tablic własnym kosztem dostarczyło.

Gdy na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej prośbie tej jednogłośnie zadość uczyniono, postawił radny p. Franciszek Adlof wniosek, by nazwano część „ulicy Lwowskiej“, ulicą „Zybliekiewicza“, który też wniosek przyjęto. Później radny p. Frenkiel zaproponował nazwanie jednej ulicy „ulicą dra Zuckra“ i ten wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Podczas kilku minutowej pauzy ofiarowała reprezentacja młodzieży handlowej p. burmistrzowi drugie dwie tablice dla ulicy dr. Zuckra, gdyż zmarły był protektorem tegoż stowarzyszenia; zaś dla ulicy Zybliekiewicza ofiarowało stowarzyszenie rzemieślnicze „Zorza“ potrzebne tablice.

Na temże posiedzeniu wybrano delegata do rady powiatowej w miejsce zmarłego niedawno sp. Hausnera, w osobie p. Franciszka Adlofa, dyrektora tutejszego gimnazjum.

W. L. A.—13.

SZKIC Z DUŃSKIEGO.

Wyglądał zawsze jak spiący, ten mój Anglik — bardzo spiący — miał włos słomianej barwy, brunatne bokobrody i nos czerwony; pomiędzy jego ustami i nosem nie było odstępu, wskutek czego nie mógł zapuścić wąsów, a po za górną zawsze wysuniętą w górę wargą widać było trzy zęby tak szerokie jak mój wielki palec. Oczy jego były sine, podobnie jak woda mydlana, a niezmiernie długa jego szyja wpięta była w sztywną chustkę jak szpilka w krawatke.

Nogawice jego były zawsze za krótkie, surdut za szeroki, a kapelusz za ciasny. Pled swój nosił zawsze na pasku skórzanym przez ramiona i nigdy go nie widziałem bez torebki podróżnej z brunatnej skóry w ręku. Czystszą paznogie używał seczyryka, zawierającego pilnik do czyszczenia paznogi, nożyczki, łyżkę i widelec, a który równocześnie użyty mógł być do pisania. Było to narzędzie wielkie, niezgrabne i ciężkie, ale jemu zdawały się wygodne.

Poznałem go w r. 1883 przy table d'hote, podał mi szampana — nie umiał wtedy jeszcze ani słowa po francusku. Milczenie, które zachowywałem z pewnych powodów wobec niego, wpoilo weni tak wielkie o mnie wyobrażenie, że wkrótce byliśmy przyjaciółmi mimo mej woli.

Posiadał on wtedy szczyryk z terbuszonem, pieczętką, z szczoteczką do zębów i grzebieniem. Na małej klindze było wypisane:

W. L. S. 13.

Pewnego dnia zapytałem go o znaczenie liczby. Był to numer z konwiktu, aby więc nie zmieniać znaku na bieliźnie zatrzymał go dotychczas.

Spotykałem go w Brukseli, Kolonji i Marsylji i zawsze wyglądał tak, jakby dopiero co wylazł z wagonu.

Kiedym go spotkał po raz ostatni umiał już trochę po francusku. Było to w Genewie. Obiadałem z nim i spytałem go mimochodem gdzie mieszka.

- Nigdzie — odparł.
- Jakto? nie masz pan domu? Ale posiadasz pan krewnych?
- Oprócz kufrow nikogo.
- W takim razie musisz się pan nudzić okropnie?
- Bynajmniej.
- Cóż pan robisz?
- Podróżuję.
- Dla przyjemności?
- Nie.
- W interesach?
- Nie.
- Więc bez planu?
- Nie.
- ?

Tak jak ten znak zapytania musiała wyglądać twarz moja po tej odpowiedzi.

— Podróżuję, aby dożyć katastrofy kolejowej.

Po tej odpowiedzi, wymówionej obojętnie zdało mi się, jakby mi kto wiadro zimnej wody wylał na głowę.

— Tak jest — ciągnął z goryczą dalej — byłem w Ameryce, trzy razy nastąpiło starcie pociągów i lokomotywy wybiegły z szyn, ale ja nachodziłem się w pociągu, który puszczony był właśnie przed lub po katastrofie. Przy wielkiej katastrofie w tunelu obok Londynu 1883 spóźniłem się o 3 minuty. Podczas nieszczęścia na kolei północnej 1884 wysiadłem chory i znużony o dwie stacyj przedtem. Przy innym starciu znajdowałem się w pociągu, który nie poniósł szkody.

Patrzyłem na niego zmieszany. Rozżalony wydobyl zegarek; pokazywał on godziny, daty dnia, miesiąca, roku i miał przyrząd, grający „God save the queen.“

Zerwał się i rzekł chwytając swą torebkę: — Zegnam pana. Do widzenia! Odjeżdżam kurjerem, który odchodzi za 10 minut. Byłoby mi przykro opóźnić się. Dziś mianowicie zaszły zmiany w personalu; jest więc nadzieja dla mnie.

Odszedł; ja nie starałem się go zatrzymać. — Jest więc nadzieja dla mnie. Drżałem myśląc o tonie, z jakim wymówił te słowa. Od tego czasu nie spotkałem go więcej.

Bohrka, 29. kwietnia. (Pożegnanie.) Wspólnym bankietem, urządzonym przez grono przyjaciół, znajomych i kolegów, pożegnaliśmy dziś p. Dyonizego Sterna, przeniesionego w charakterze adjunkta podatkowego do Myślenic.

Przez 4-letni pobyt swój dał p. Stern dowody, że był prawym urzędnikiem, dobrym kolegą i przyjacielem, odznaczał się zarazem ruchliwością jako naczelnik straży ogniowej.

Peczenizyn 29. b. m. (Cnoty kapłańskie.) Dnia 26. b. m. zebrało się liczne towarzystwo weselne w Peczenizynie o oznaczonej przez ks. T. godzinie przed kościołem w uroczystym jak zwykle nastroju. Deszcz padał pół godziny, musiano, zanim doproszono się otworzenia kościoła, drugiej zaś pół godziny zanim ksiądz raczył dać się uprosić, aby przybył, lecz jakież było rozczarowanie weselnym, gdy tenże kapłan zamiast udzielić błogosławieństwa sierocie (mówię sierocie gdyż matki już nie ma) w te odezwał się słowa, wyszedłszy na środek kościoła: Światło zaraz pogasić, słuźbu nie będzie, proszę się wynosić: i wyszedł. Poważniejsi goście podążyli za księdzem gdzie byli świadkami gorszącej sceny. Ks. T. pytał, kto pozwolił światło zapalić? Kto to zapłaci? na to odezwał się starszy brat kościelny, człowiek poważny i godny, że on kazał zapalić, tłumaczył, że światło do bractwa należy i bractwo zapaliło, tembardziej, że prof. W. którego córka za mąż wychodziła bardzo się przysłużyła kościołowi przy budowie. Ks. T. zlął starszego brata, twierdząc, że światło i wszystko do niego należy. Bractwo wypraszało się od kompromitacji ręcząc za zapalenie światła — zaś goście weselni prosili, by nie robić skandalu chcąc płacić i księdzu za światło, nareszcie groźba podania tego faktu do publicznej wiadomości przez gazety poskutkowała. (No — i gazety jak ta korespondencja dowodzi o tem się już dowiedziały. *Red.*)

Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa w Tarnopolu.

Komitet wykonawczy ogłasza: Wszelkie przygotowania na przyjęcie arcyksięcia Rudolfa są u swego kresu, wszystko jest przygotowane, trzy bramy wykończone, maszty poustawiane, flagi posyżte, tarcze do masztów pomalowane, lampiony do korowodu potrzeba tylko zapalić, trybuny wykończone, domy odnowione, ulice miejskie wyczyszczone i wszystko czeka tylko chwili, aby w całej wystąpić pełni. Życie w mieście wre na każdym kroku a niemniejsze w ogrodzie miejskim, gdzie rozstawiają i układają przedmioty wystawy etnograficznej. Pawilon wystawy przedstawia się weale okazale, a chaty wiejskie stanowią miły obrazek na tle ogrodowej zieleni.

W tych dniach odbywają się próby z poszczególnych działów obfitego programu przyjęcia. Odbyła się już próba korowodu przy odgłosie muzyki, odbyła się także próba obżynków, która ku zupełnemu zadowoleniu komitetu wypadła, w czwartek odbędzie się próba

Zeszłego miesiąca chciałem kupić w Brukseli rewolwer. Rusznikarz pokazał mi małą, angielską tercerolę.

— Broń ta — rzekł mi — znaleziona została przez policjanta w lesie u stóp człowieka, który sobie z niej w łeb strzelił. Pistolet oddała mi policja, abym go sprzedał.

Obracałem drobną broń w dłoni, lufa była jeszcze czarna od strzału. Niemiałem, zobaczywszy na boku kolby znak:

W. L. A. — 13.

— Znasz pan imię samobójcy?

— Nie.

— Gdzie mogę się dowiedzieć bliższych szczegółów o tem samobójstwie?

— Mam dziennik, w którym jest opis.

Czytałem co następuje:

„Katastrofa kolejowa, o której wczoraj pisałyśmy, nie była tak straszną, jak się zdawało. Liczba zabitych i rannych jest przesadzoną. Jutro podamy dalsze szczegóły.“

Bezpośrednio pod tem znalazła się następująca notatka:

„Wczoraj znalazł sierżant policji, Rouvier w lesie zwłoki mężczyzny, opartego o drzewo z nogami rozciągniętymi, z ramionami zwieszonymi i głową pochyloną. U stóp jego leżał pistolet kieszonkowy, którym nieszczęsny, prawdopodobnie Anglik, położył życie swemu koniec. Nieznaleziono przy nim papierów, któreby powiadomić mogły o jego osobie.“

Biedny mój Anglik! Założyłbym się, że się spóźnił na dworzec...

Karl Fürbötter.

oświetlenia elektrycznego, a w poniedziałek będą próby chóru księdza Witoszyńskiego i grup etnograficznych. Dziś pojawiła się odezwa Zwierzchności gminnej, ustanawiająca porządek ruchu wozowego i pieszego w mieście, a komitet wykonawczy ogłosił również dziś ogólny program przyjęcia. Bilety wstępu bezpłatne na zamknięte miejsca, jak ulicę Gimnazjalną, plac Kościelny i Sobieskiego wydawane będą w dniach 2., 3. i 4. lipca b. r. w urzędzie gminnym i kancelarji zboru izraelskiego. Bilety na trybunę przy placu Sobieskiego sprzedają po cenie 1 zlr. i po 50 cent. w księgarni P. L. Gileczka i w handlach pp. M. Dąbrowskiego i E. Frantza. Bilety na trybunę w ogrodzie sprzedają po cenie 2 zlr. pp. Promiński, Roguski i Stachiewicz. Bilety wstępu na wystawę etnograficzną na dzień 6. lipca po południu cały 7go a ewentualnie i 8. lipca sprzedawane będą u wniścia na wystawę po 20 cent. od osoby. Karty wstępu na dworzec kolejowy dla osób w powitaniu udział brać mających wydaje sekretarjat w dniach 4. i 5. lipca b. r. w biurze rady powiatowej w godzinach urzędowych. Sekcja kwaterekowa (p. Walenty Stachiewicz) ma zapewnioną liczbę pomieszczeń dla obcych przybywających gości i tam należy się o pomieszczenie zgłosić. Straż honorowa obywatelska jest zorganizowana i jest nadzieja, że się godnie ze swego trudnego wywiąże zadania. Komitet wykonawczy nie pominął w ogóle żadnego chociażby i najmniejszego szczegółu i dołożył wszelkich starań, aby tylko przyjęcie wysokiego gościa wypadło jak najświetniej i najokazalej. Pamiętaliśmy także o sprawodawcach różnych renomowanych dzienników. Komitet postanowił wydać tym panom białe zielone kokardy i bilety wstępu na różne miejsca, a nadto zapewnił dla nich wygodne pomieszczenia. Uprasza się zatem panów sprawodawców dzienników, aby po te odznaki i bilety zgłosili się zaraz po swoim do Tarnopola przybyciu do sekretarza komitetu wykonawczego (p. Władysława Świechły), bądźto w radzie powiatowej, bądź też w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego.

Byłoby pożądanem, aby panowie sprawodawcy i osoby potrzebujące pomieszczeń bezwzględnie do komitetu się zgłaszały, aby w razie czynności w obec rozlicznego zajęcia komitetu nie przypadły na sam ostatek, czemu by następnie podolać nie zdołano.

Z izby sądowej.

Stanisławów 29. czerwca. (Nadużycia przy wyborach do Rady państwa). Drugi dzień rozprawy. (Dokończenie).

Po odczytaniu zeznań Kondrata Szwałkiewicza, mieszczanina buczackiego, przesłuchuje przewodniczący oskarżonego o fałszywe głosowanie Gabrjela Mierzwiaka, a gdy ten wypiera się, jakoby wogóle przy wyborach głosował, przesłuchuje przew. po porządku Edelsterna, Gromackiego i Müllera na stwierdzenie okoliczności, że Mierzwiak głosował.

Edelstein i Müller, obaj zaprzysiężeni świadkowie zeznają, że wprawdzie widzieli Mierzwiaka kręcącego się w sali, ale nie widzieli, by głos istotnie oddał. Gromacki podał wprawdzie w śledztwie, że widział, jak Mierzwiak głosował, lecz teraz zaprzecza to.

Przew.: Panie Gromacki, przecież pan w śledztwie wyraźnie mówił panu sędziemu, żeś widział, na własne oczy, choć masz tylko jedno oko, jak Mierzwiak głosował, a teraz inaczej mówisz.

Gromacki: Ej, kto wie, czy pan sędzia tak pisał jak mówiłem. (W sali głosy zdziwienia).

Przew.: Za takie gadanie każę cię na drugi raz zamknąć. My jesteśmy zaprzysiężeni. Nam każdy musi dać wiarę.

Oskarżony o fałszywe głosowanie Mikołaj Jacuk przyznaje, że głosował fałszywie i za to potem od Spiegła kartkę na szklankę piwa dostał, tłumacząc się tem, że nie wiedział, że nie miał prawa głosowania. Jacuk potwierdza doniesienie Leszczyńskiego, co do podmawiania Orłowskiego do fałszywego zeznawania przed sądem, wskutek czego przew. każe aresztować Orłowskiego na czas dalszej rozprawy, aby uniemożliwić jego dalsze znoszenie się z współoskarżonymi.

Zaprzysiężony świadek Piotr Krymski zeznaje, że raz po wyborach w jego obecności Gromacki pytał Leszczyńskiego i Jacuka, czy oni głosowali, a ci powiedzieli, że nawet po 2 razy głosowali.

Świadek Fried już raz słuchany opowiada, że widział Kostołowskiego, jak wołał, że na Byka każdy i niewyborec może głosować, rozdając kartki do głosowania.

Przew.: Kostołowski, co ty na to?

Osk.: Ja tego żyda nawet nie widział (szmatycznie), aby mi tak Bóg nieba dał, na sumie-

nie moje, nie mówiłem tak. Przecież ja nie zważywałem. (Wesołość).

Przesłuchiwanie dalej: Michał Bercza, Suchocki i Mochnaty, wszyscy o fałszywe głosowanie oskarżeni przyznają, że głosowali, tłumacząc się jak i inni, że nie wiedzieli, czy mieli głos lub nie.

Przew. zapytuje Sterna, jak to się stać mogło, że ludzie jak Leszczyński, Jacuk i inni do głosowania nie uprawnieni, głosowali.

Z tłumaczenia się Sterna wynika jasno, że przy wyborach zaszyły wielkie nieprawidłowości, bo raz tylko listę wyborców przeczytano, a potem od każdego, kto z kartką legitymacyjną przychodził głos odbierano. Opowiada Stern, że wielu, o których on wiedział, że nie mieli prawa głosowania, ze sali wydalić kazał, lecz gdy kogo nieznał, wierzył mu i ztąd mogły owe fałszywe głosowania mieć miejsce.

Następnie przesłuchiwanie Stefan Ptasznik i Dmytro Huzar również o fałszywe głosowanie oskarżeni, tłumaczą się jak inni.

Przew. do Huzara: Ty nam tu mówisz, żeś myślał, że masz głos i dlatego kartkę tobie wepchniętą oddałeś komisji, a Jacuk powiedział, że radził się ciebie, co ma ze swą kartką zrobić, a ty uczyłeś go, że trzeba głosować na Byka; ta ty byłeś jego profesorem.

Oskarżony: Ja Jacuka nawet na oczy nie widział. Ja go nieznam.

Po przesłuchaniu ostatnich oskarżonych Kopczyńskiego i Firlawicza, broniących się podobnie jak inni, odczytuje przewodniczący świadectwa moralności oskarżonych. Oprócz Sterna, który raz za przekroczenie z § 331 grzywną 25 zlr. został ukarany, żaden z współoskarżonych dotąd karany nie był.

Przed zamknięciem dowodowego postępowania, zabrali głos pp. obrońcy Łubiński i Zathey. Pierwszy prostuje zeznania swego klienta Huzara, jakoby on głos oddał. Huzar będąc człowiekiem głupim sądził, że oddając kartkę legitymacyjną oddał głos; obrońca słyszał jednak od Sterna i Hirschhorna, z których pierwszy do komisji wyborczej należał, że Huzara jako niewyborec poznano i głosu jego nie wciągnięto. Stern i Hirschhorn potwierdzają, że rzecz się tak miała.

Drugi obrońca dr. Zathey wykazuje potrzebę przesłuchania jeszcze kilku świadków, a między tymi znanych z rozprawy Schapiry i Spiegła.

Trybunał po sprzeciwieniu się prokuratora, uchwalił niepowołać tych świadków jako zbyt cennych i rozprawę przewlec mogących, poczem przewodniczący udziela głos prokuratorowi.

Zast. prok. Lachawiec mówi krótko i jędrnie. Wskazawszy na wysoki stopień i tak wielką liczbę nadużyć przekonywuje, że wszystkie czyny aktem oskarżenia objęte, rozprawa wykazała. Że owe 500 zł. dla rzemieślników dane były dla kupienia głosów mieszczan, wynika stąd, że ich zwrotu po wyborach żądano. I te 100 zł. na cerkiew dano w tym samym celu. Takich sum zadarmo nikt nie daje. Sprzedaż głosów pojedynczych również jest jawna. Stern i Hirschhorn dając pieniądze nie mówili wprawdzie za co dają, bo wiedzieli, że takie gadanie prowadzi do kozy ale to się rozumiało samo przez się, że ci, którzy brali pieniądze, mieli potem na Byka głosować. Tłumaczenie się oskarżonych, że pieniądze te brali na agitację, okazuje się nieprawdopodobnym. Rozprawa bowiem wykazała, że są to ludzie prości, a nawet głupkowaci, do agitacji nie zdolni. Widocznie chodziło o ich głosy. Tak samo oskarżeni i za fałszywe głosowanie winni być ukarani. Tłumaczenie się ich, że nie wiedzieli, czy głosując, dopuszczają się jakiegoś występku, nie może być uwzględnionem, bo przy występku nie żąda ustawa złego zamiaru.

Prokurator prosi o zasądzenie wszystkich oskarżonych wedle ustawy.

Następnie zabiera głos dr. Mandyczewski. Wykazuje on, że suma, jaką Stern i Hirschhorn rozporządzali, nie była tak wielka, aby nią można było tylu mieszczan przekupywać. Pieniądzy tych używano w istocie na agitację, a że agitacja była wielka i dobra wynika stąd, że w Buczacz, gdzie przecież żydzi mający tam znaczną większość za Blochem głosowali, partja dra Byka zwyciężyła. W owych 14 mieszczanach o sprzedaż głosów wyborczych oskarżonych widzi obrońca 14 wpływowych obywateli, z których każdy na swych znajomych wpłynąć mógł, są to tylko agitatorowie a nie ludzie sprzedajni. Że ludzie ci w śledztwie inaczej zeznawali niż przed sądem pochodzi stąd

że wówczas po odbytych wyborach miejskich umysły przeciw Sternowi rozgoryczone dały się namówić przez Fernhoffa i pod jego wpływem będąc umyślnie na Sterna i Hirschorna wygadawali. Dzisiaj pojmują oni doniosłość zeznań przed sądem i mówią prawdę, bezstronnie. Rozprawa wykazała zresztą, że mieszczan przekupywać nie trzeba było, bo oto wszyscy zeznali, że dr. Byk im się podobał i tylko na niego chcieli głosować. Co do zarzuconego Sternowi nadużycia władzy i naruszenia spokoju domowego wykazuje obrońca, że sprawa ta jest zadawniona. Zresztą nie widzi on też istoty czynu, bo z zeznań samego Lanesa wynika, że to nie była rewizja (Durchsuchung) ale zwykła grabież. Stern zobaczył mąkę więc wziął mąkę.

Po drze Mandyczewskim bronił się Stern sam od zarzutu nadużycia władzy dodając do wywodów swego obrońcy i tę okoliczność, że nie skarżył go Mendel Lanese, u którego on grabież przedsięwziął ale syn jego Hersch, któremu zarzucano brak czynnej legitymacji.

Obrońca dr. Zathay mniema, że widział już walki wyborcze nieraz ale zawsze po wyborach stronnictwa przeciwne jednały się. W Buczaczu tego nie było. Tam walka stronnictw przeciągała się aż przed kratki sądowe. Widocznie wchodzi tu w grę wybory gminne. Przeciwnicy Sterna chcąc wybory gminne unieważnić wszczęli ten proces pragnąc upadku Sterna. Obrońca dowodzi, że w Buczaczu przy wyborach do Rady państwa działo się tak, jak się zwykle w takich razach dzieje. Oto zawiązał się najpierw komitet ściślejszy, z tego komitetu utworzył się komitet szerszy, a ten wybrał ze swego łona kilkunastu wpływowych ludzi na agitowanie. Owi mieszczanie w liczbie 14 o sprzedaż głosu oskarżeni, to są właśnie ci wybrani agitatorowi. Są to ludzie z pracy rąk żyjący, którzy przez agitację tracili zarobek i czas. Już nagroda za to się im należała i jeżeli ją dostali, to nie powinni za to być zasądzeni. Obrońca nie przypuszcza, aby ludzie ci byli tak podli, iżby głos swój sprzedawali. Mylnie twierdzi p. prokurator, że tu zachodzi kontrakt kupna, który milcząco przyszedł do skutku, bo do kontraktu kupna trzeba oferty, której tu nie ma. Gdyby Stern i Hirschhorn przyszli do oskarżonych i powiedzieli: weźcie pieniądze i głosujcie za Bykiem, a ci pieniądze schowali, to rzeczywiście kontrakt kupna zachodziłby. Tak jednak nie było. Tak samo i rozprawa nie wykazała, aby Stern żądał zwrotu owych 500 zł. rzemieślnikom darywanych. Może być, że Stern mówiąc od siebie radził zwrócić owe 500 zł. przedstawiając, że tyle pieniędzy nadarmo Byk wyrzucił i że nie wypadło by je zatrzymać. Dalej z pewnością Stern się nie posunął. Z tego, że oskarżeni nie składali rachunku z kwot im powierzonych, nie może wynikać, aby oskarżeni pieniądze nie na agitację lecz w darze za głos dostali. Nigdzie bowiem nie ma tego zwyczaju, aby agitatorowie składali podobne rachunki. Niemożliwym byłoby policzenie każdego centa na agitację wydanego. Na agitatorów wybiera się dlatego zawsze ludzi zaufanych, jak to w Buczaczu także miało miejsce.

Dr Łubiński „obrońca maluczkich“ jak siebie sam w przemówieniu nazywa, broniąc oskarżonych o fałszywe głosowanie wykazuje, że są to ludzie bez wykształcenia, bez poczucia obywatelstwa, którzy ustawy wyborczej nie znając nie wiedzieli, co czynią. Mylnie sądzi p. prokurator, że nieznajomość ustawy ich nie uniewinnia. Zasada ta odnosi się tylko do nieznajomości kodeksu karnego, nie zaś ustawy politycznej, wedle której jedynie mogą być karani. Zresztą dano im sposobność do czynów im zarzuconych. Oto puszczano ich do sali, choć nie byli wyborcami, a komisja odbierała od nich kartki nie pytając o ich nazwisko. Obrońca dowodzi, że gdyby nie owe nieporządki i brak kontroli przy wyborach, nie byłoby całego tego procesu. Osądzenie czynu Sterna co do nadużycia władzy przy grabieży Lanesa pozostawia obrońca jako kwestję czysto prawniczą wysokiemu trybunałowi, a na wypadek zasądzenia Sterna likwiduje całą szkodę Lanesa w kwocie 19 zł.

Po krótkiej replice prokuratora i duplice obrońców udał się trybunał na naradę, która trwała godzinę. Wróciwszy ogłosił przewodniczący wyrok wyalniający wszystkich oskarżonych od wszystkich czynów każdemu z nich zarzuconych.

Serajewo d. 28. czerwca. (*Oszustwo przy dostawach wojskowych.*) Proces Daniela Barucha i towarzyszy postępuje leniwo naprzód. Oskarżony Józef Baruch, brat Daniela nie znalazł umowy kontraktu. Na polecenie swojego brata męszal mąkę pszeniczną z jęczmienną, nie widzi w tem jednak nic zdrożnego. Zaprzecza stanowczo, aby komisjom rewizyjnym inną mąkę pokazywał, aniżeli dostarczano armii. Oskarżony Jakób Löwy jest tym, którego opinia publiczna wskazuje jako denuncjanta sprawek Barucha. Nadzieje jakie do zeznań jego przywiązywano nie spełniły się wcale, te bowiem są niezdecydowane i niestanowcze. Bigno Baruch niespokrewniony z Danielem Baruchem twierdzi, że jako podprzebieorca dostarczał magazynom tylko tego, co Baruch mu przysłał. Oskarż. Attyas powiada w swych listach pisanych do Barucha, że mąka pszeniczna nr. 8 jest tak białą i piękną, że grzechem byłoby jej z inną nie mieszać. Listy te odczytane podczas rozprawy budzą niesłychaną wesołość. Główny oskarżony Daniel Baruch twierdzi, że nie czytał nawet kontraktu z armią o dostawie zawartego i wcale się o to nie troszczył. Kupił wprawdzie 5 wagonów mąki jęczmiennej w Peczce, ta jednak nie była przeznaczoną dla armii tylko dla osób innych. Nie dawał nigdy polecenia mieszania mąki, ani mu nic nie jest wiadomem o odkupowaniu kwitów od podoficerów.

Oskarżeni Hamals Bescir i Assim Kadrovics przyznają, że mieszał mąkę, nie mieli w tem jednak żadnego złego zamiaru.

Oskarż. Jower Efendi Baruch, brat Daniela powiada, że z polecenia Józefa Barucha mieszał mąkę, osnowy kontraktu jednak nie znalazł. Skonfrontowany z Danielem potwierdza swe zeznania. Elias i Simon Baruch wyjaśniają, że dostarczali to, co im przysłało. Elias syn Jowera, potwierdza nadto zeznania swego ojca.

Następnie przesłuchano rzeczoznawców. Zastępca skarbu wojskowego starszy intendent Herzig i intendent Wank objaśniają manipulację dostawową. Rzeczoznawcy w fachu młynarskim potwierdzają, że mąka dostarczona nie odpowiada wcale warunkom kontraktu. Świadek Menzel, djurnista zaprzecza zeznaniom swym złożonym w śledztwie, że Baruchem odsprzedawali wojskowi mięso i wiktuały w wielkiej ilości.

W dalszym ciągu przesłuchano cały szereg świadków, których zeznania jednak mało się przyczyniają do wyjaśnienia zawikłanego procesu.

KRONIKA.

Program pobytu arcyks. Rudolfa we Lwowie na sobotę i niedzielę. Przyjazd nastąpi d. 2. lipca 1887 (w sobotę) o godz. 9. min. 55 wieczór podług zegara lwowskiego, na główny dworzec kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

U bramy tryumfalnej, przy wjeździe z dworca do ulicy Grodeckiej powita prezydent miasta na czele Rady miejskiej cesarzowicza krótką przemową, poczem nastąpi wjazd do miasta ulicami: Grodecką, Zygmuntofską, Mickiewicza, Słowackiego po przed gmach sejmowy, ulicą Majerowską, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Marjacki, Halicki, Bernardyński, ulicą Czarnieckiego do pałacu namiestnikowskiego, gdzie arcyksiążę zamieszka.

Podczas przejazdu cesarzowicza będą te ulice i place iluminowane.

Tego wieczora o godzinie 11. odbędzie się pochód z pochodniami przed mieszkaniem arcyksięcia.

Dnia 3. lipca 1887 (w niedzielę) o godz. 9. rano nabożeństwo w kościele katedralnym obrz. łac., na które uda się arcyksiążę z mieszkania ulicą Czarnieckiego przez plac Bernardyński, Halicki i Marjacki, ulicą Teatralną do kościoła katedralnego, a z powrotem przez plac Kapitulny i Rynek, ulicą Ruską i Czarnieckiego do mieszkania.

O godzinie 10. rano rozpocznie się przyjęcie władz i deputacji, dla których dojazd dozwolony będzie tylko ulicą Czarnieckiego od placu Bernardyńskiego, zaś odjazd ulicą Czarnieckiego w górę ku kościołowi OO. Karmelitów.

O godzinie 2. z południa wyjazd z mieszkania ulicą Sobieskiego przez pl. Marjacki, ulicą Kopernika, Słowackiego i Mickiewicza do kościoła katedralnego grecko-katolickiego im. św. Jerzego,

a ztąd powrót ulicą Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika po przed gmach teatralny w ulicę Teatralną i ul. Ormiańską do kościoła katedralnego ormiańskiego: ztąd ulicą Ormiańską i Grodzickich przez Rynek (po stronie północnej) do muzeum miejskiego w ratuszu, dalej ulicą Trybunalską i Teatralną do muzeum hr. Dzieduszyckiego; ztąd do ruskiego Domu Narodnego i gimnazjum ruskiego, następnie ulicą Teatral-

ną przez plac Krakowski, ulicą Żółkiewską do templu izraelskiego.

Z tamtąd napowrót ul. Żółkiewską przez plac Krakowski, ulicą Krakowską, przez Rynek (stroną zachodnią i południową) ulicą Ruską, Czarnieckiego, Kurkową na Strzelnicę miejską, a ztąd napowrót ulicą Kurkową, ul. Sawy, Czerwoną Teatyńską, na Wysoki Zamek — na festyn ludowy.

O godzinie 6. objad — zaś o godzinie 9. wieczór w gmachu sejmowym, na który uda się arcyksiążę ulicą Sobieskiego przez plac Marjacki, ulicą Hetmańską, obok placu św. Ducha, ulicą Jagiellońską, Majerowską i Słowackiego do gmachu sejmowego.

Powrót do mieszkania nastąpi tą samą drogą, tj. ulicą Słowackiego, Majerowską, Jagiellońską, w poprzek ulicą Karola Ludwika, ulicą Hetmańską, przez plac Marjacki i ulicą Sobieskiego, które to ulice będą w czasie przejazdu iluminowane.

Polskie Stowarzyszenie „Praca“ w Wiedniu, którego celem jest pielęgnowanie języka ojczystego, obchodzić będzie w niedzielę 3. lipca uroczystość swego założenia w „Hotel Einsiedelei“ w Ober-St. Veit koło Hütteldorfu. Program uroczystości jest następujący: 1. Koncert kapeli muzycznej. 2. Zagajenie uroczystości przez p. G. Smólskiego, prezesa. 3. Mowa dr. Jana Leciejewskiego, docenta wiedeńskiego uniwersytetu. 4. Śpiew. 5. Duo muzyczne, wykonane przez rodzeństwo Z. 6. Deklamacja. 7. Tańce. 8. Ogień sztuczny. W przerwach i podczas tomboli będzie grała kapela muzyczna. Początek o godz. pół do 2. popołudniu. W razie niepogody odbędzie się uroczystość w następującą niedzielę 10. lipca. Omnibusy, rezerwowane przy „Hotel Einsiedelei“, stać będą do dyspozycji. Powrót wieczorem do godz. pół do 12. może nastąpić „Westbahnen“ ze stacji Hütteldorf. Cena wstępu 50 ct. (dla członków 40 ct.), bilet rodzinny 1 złr. 20 ct. Nadatki przyjmują się z wdzięcznością na rzecz Stowarzyszenia.

† **Ignacy Starzecki**, żołnierz z r. 1831 i uczestnik pełnych chwały walk tego powstania, zmarł w 84. roku życia w Dynowie dnia 1. czerwca br. Cześć pamięci zmarłego.

Wakują trzy posady asystentów pocztowych, oraz tyle posad prowizorycznych woźnych pocztowych w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach z terminem do 7. lipca 1887; dalej posada dozorca więźniów przy zakładzie karnym w Stanisławowie z terminem podań do 9. lipca br., i także sama posada przy sądzie obwodowym w Wadowicach, z terminem podań do 10. lipca 1887; wreszcie posada asystenta urzędu cłowego przy którymś z urzędów cłowych w Galicji, z terminem podań do 30. lipca 1887. Tak powyższe posady, jakoteż wiele innych, opróżnionych poza granicami kraju, zastrzeżone są wysłużonym podoficerom — a bliższą wiadomość co do warunków i dotacji powzięć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Komitet festynowy Tow. bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy prosi nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Z powodu zamieszczonego w nr. 179 *Kurjera Lwowskiego* z dnia 30. czerwca br. artykułu, zarzucającego komitetowi festynu akademickiego, iż na dniu 26. bm., tj. w niedzielę, wbrew uchwale Rady miejskiej zamknął większą część góry zamkowej, oświadczamy niniejszem, iż pismem z d. 11. czerwca 1887 l. 29265 otrzymaliśmy z magistratu m. Lwowa pozwolenie na zamknięcie takiego obszaru góry zamkowej, jaki w rzeczywistości na festynie tymże był zamknięty.“

P. dyrektora poczt upraszamy, aby kazał zbadać nieporządku na poczcie w Winnikach. Jeden z naszych prenumeratorów uskarża się, że numerów *Kurjera* nie otrzymuje prędzej jak po tygodniu, i to powalane i podarte. I to się dzieje tuż pod Lwowem!

Jedną z trzech pierwszych nagród w Towarzystwie muzycznym otrzymał p. Neuhauser.

Mianowania. Minister oświaty, w porozumieniu z ministrem handlu, mianował członkami centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej na okres 5-letni: ks. Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego ze Lwowa, dr. Ferdynanda Weigla z Krakowa i dr. Józefa Wereszczyńskiego ze Lwowa.

Odezwa do rękodzielników. Ponieważ w myśl postanowienia komitetu miejskiego i uchwały Stowarzyszeń rękodzielniczych takowe wezmą udział w przyjęciu cesarzowicza arcyksięcia Rudolfa, więc Izba podaje do wiadomości pp. przełożonych, iż 1) wszyscy członkowie stowarzyszeń mający wziąć udział na Strzelnicy, otrzymają bilety wstępu wedle uchwały komitetu u swoich przełożonych bądź na Strzelnicę bądź na Zamek, lub też Wały gubernatorskie. 2) W niedzielę d. 3. lipca o godz. 8. rano zjadą się pp. przełożeni z członkami

stowarzyszenia w podwórzu ratuszowym, z kąd gremialnie z swymi chorągwiami wyruszą na plac Marjacki i utworzą szpaler podczas przejazdu Najd. cesarzewicza do kościoła katedralnego, poczem udadzą się na rynek i tam utworzą szpaler podczas odjazdu najd. cesarzewicza z kościoła do pałacu gubernatora. 3) Tegoż samego dnia o godz. 2 1/2 po południu zjedzą się pp. przełożeni z członkami stowarzyszeń, posiadającymi karty wstępu na Strzelnicę również w podwórzu ratuszowym, z kąd przepisany porządkiem wyruszą punkt o godzinie 3. gremialnie z chorągwiami i godłami ulicą Ruską, Czarneckiego, Kurkową na Strzelnicę i zajmą miejsca przez komitet wskazane. 4) We wtorek d. 5. lipca o godzinie 6. minut 50 rano nastąpi odjazd Jego cesarskiej i królewskiej wysokości z pałacu namiestnika na dworzec kolei Karola Ludwika gdzie — pp. przełożeni z swymi członkami utworzą szpaler przy wyjeździe na placu Marjackim po obu stronach drogi przejazdowej.

W Czerwonej Wodzie aresztowano człowieka, który twierdzi, że nazywa się Antoni Kaselik i jest piekarzem w Truebau, ale rysopis osoby jego zgadza się uderzająco z rysopisem Szimaka. Dokumenta opiewające na nazwisko Kaselika, miał on zabrać męczyźnie zamordowanemu w pobliżu Pohl, którego zwłoki znaleziono w wodzie. Wszyscy są pewni, że pojmano istotnie Szimaka.

Najświeższe telegramy donoszą, że schwywanie znanego rozbójnika Szimaka jest prawdą. W posiadaniu jego znaleziono fałszywy paszport, dwa rewolwery i przedmioty, pochodzące od osób przezeń zamordowanych.

Miasto nasze przybrało dzisiaj uroczyste szaty. Z dachów domów i masztów na ten cel poustawianych, zwieszają się flagi o kolorach polskich, miejskich, ruskich i austriackich. Domy, a zwłaszcza gmachy publiczne udekorowały się w festony, herby i flagi.

Na balkonach poustawiano gdzieniegdzie biusty, mające wyobrażać arcyks. Rudolfa i Stefanję. Niektóre gmachy, jak Banku hipotecznego, hotele na placu Marjackim, gal. Bank kredytowy, Kasa oszczędności, przystroili się bardzo efektownie i gustownie. Z gmachu kolei państwowych, spadło już wczoraj rusztowanie górne i odchyliła się figura, pędzącego na kole Mercurego dluta prof. Marconiego. Reszta rusztowania zdjęta będzie w ciągu dnia. Publiczność snuje się tłumami po ulicach, przyglądając się przygotowaniom. Pociągi przywoziły wczoraj bardzo silne transporty osób z prowincji.

Komitet krajowy powołany do urządzenia uroczystego przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa powołał Antoniego hr. Golejewskiego na gospodarza rautu urzędowego w imieniu reprezentacji krajowej w gmachu sejmowym dnia 3 lipca. Za pośrednictwem tego zaproszeni zostali na gospodarzy panowie: Kazimierz hr. Badeni, Juliusz Bielski, Albert hr. Cëtner, Dr. Jan Czajkowski, Zygmunt Dembowski, Stanisław Homolacs, Kornel Horodyski, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Zygmunt Kędziński, Dr. Zdzisław Marchwicki, Edmund Mochnacki, Dr. Aleksander Ogonowski, Artur hr. Potocki, Emil hr. Rotocki, Władysław Przybysławski, J. E. ks. Adam Sapieha, Dr. Feliks Szlachetkowski, Zygmunt Sawczyński, Karol Schayer, Adam Skrzyński, Dr. Aleksander Tehórnicki, Emil Torosiewicz, Michał Walichiewicz, Antoni hr. Wodzicki. Dla rozdzielenia czynności uprasza się szanownych Panów gospodarzy żeby raczyli zebrać się w niedzielę 3 lipca o godzinie 2. po południu w sali sejmowej. Zaproszonych gości prosi się, aby wieczór mieli z sobą zapraszające bilety na raut, i uwiadamia się, że wejście nastąpi przez dwie boczne bramy, gdzie po obu stronach rzezy do przechowania oddawane będą. Główne wejście jest zarezerwowane dla arcyksięcia i Jego świty i będzie zamknięte.

Próba oświetlenia dworca kolejowego światłem elektrycznym odbyła się wczoraj około pół do 10. wieczorem. Wypadła świetnie, tłumy publiczności roily się wzdłuż alei kolejowej i przed samym dworcem. Lampy elektryczne w odległości sto kroków od siebie ustawione rzucają tak jasne światło, że igłę na ziemi ujrzeby można. Lampy gazowe niemile odbijają swem żółtem, leniwem światłem.

Zjazd dziennikarzy będzie wcale liczny. Wczoraj i przedwczoraj przybyli już reprezentanci pism polskich zamiejscowych i wiedeńskich. Dzisiaj oczekiwana jest reszta. Komitet dziennikarski pomyślał o wszelkich możliwych wygodach dla dziennikarzy zamiejscowych; na cześć ich urządza w niedzielę bankiet w lokalnościach Koła literackiego, gdzie też urządził stałe biuro dla udzielania im informacji.

Pociąg krakowski, przychodzący do Lwowa o godzinie 11. minut 30 w południe, spóźnił się wczoraj

przeszło o godzinę w skutek natłoku podróżnych i pociągu dworskiego.

Nieprawdziwą jest podana wczoraj przez pewne pismo wiadomość, jakoby jednemu z woźnych magistrackich skradziono tysiąc biletów wtepu na uroczystości na cześć arcyks. Rudolfa. Nic takiego się nie stało, a jest to tylko mydlenie oczu publiczności, aby obmyć pp. komitetowych.

Biorący udział w straży obywatelskiej w oddziale „Sokół”, zechcą się zgromadzić dziś z uderzeniem godziny 7. przy wstępie do ogrodu jezuickiego, od ulicy trzeciego maja.

Pociąg dworski odwozący arcyksiężną Stefanję do Wiednia i prowadzony przez radcę dworu p. Klaudy, wyjechał w oznaczonym czasie z Krakowa. Pociąg dworski, wiozący arcyksięcia Rudolfa, wyjechał także w oznaczonym czasie z Krakowa i przybył punktualnie do Tarnowa, przy pociągu tym znajdują się, generalny dyrektor hr. Sochor, i dyrektor ruchu p. Sładkowski, którzy towarzyszyć będą arcyksięciu nie tylko do Lwowa, lecz także i w dalszej podróży do Tarnopola.

Od Kopyczyniec począwszy obejmuje kierownictwo pociągu dworskiego p. Klaudy.

W arsenał koło kościoła Dominikanów przygotowano wczoraj ognie sztuczne na przyjęcie arcyksięcia. Wskutek nieostrości jeden taki nabój eksplodował wczoraj popołudniu. Mimo że obecny przy tem żołnierz natychmiast nabój na ulicę cisnął, przechodząca publiczność zaalarmowała straż ogniową i policję.

Nogę złała wczoraj rano w rynku żona doróżkarza, mieszkającego pod l. 17. ul. Zielona. Biedną kobietę odwieziono do domu.

OD ADMINISTRACJI.

Pojedyńcze Nra *Kurjera Lwowskiego* nabywać można po cenie **5 centów** we Lwowie: w **Biurze dzienników** ulica Karola Ludwika l. 21, w księgarni **J. Leona Pordesa** ulica Trybunalska; **po 6 centów**: w Krakowie u Zenona Skalskiego w Sukiennicach l. 29; w Wiedniu księgarnia Goldschmiedta Wollzeile 6.

Dokładne **plany miasta Lwowa** można nabyć w Administracji *Kurjera Lwowskiego* po cenie **15 centów** za egzemplarz.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Wczoraj powtórzone po dłuższej przerwie „Francillon” komedję Dumasa, dla publiczności która napłynęła do Lwowa z powodu uroczystości połączonej z pobytom arcyksięcia Rudolfa w stolicy galicyjskiej. Smutny to rys charakteryzujący położenie sceny naszej, że nato, aby słynny utwor mistrza francuskiego, który w Paryżu dawano setne razy z rzędu, u nas odegrać można po raz piąty — potrzeba aż zjazdu publiczności z prowincji. Jestto koło bez wyjścia publiczność żąda sztuk nowych, pięknie wystawianych, dokładnie przestudjowanych, odgrywanych starannie: scena może żądaniom tym uczynić zadość w tym tylko razie, jeżeli koszta włożone przez dyrekcję i studja artystów odbić można w dłuższym szeregu przedstawień tej samej sztuki. Tymczasem u nas sztuki jak Francillon, wybitne rozgłosem, cenne jako utwory prawdziwego talentu, przyciągające wystawą niepospolitą, przerabiane przez artystów naszych z zamiłowaniem i starannością, giną, błysnąwszy zaledwie w przelocie, jak perły rzucone w błoto.

Spodziewaliśmy się, że obaczmy tą razą „Francillon” w odmiennej obsadzie, gdyż p. Kwiecińska objęła w swoim czasie rolę bohaterki, nieleżąca w obrębie jej indywidualności z powodu słabości p. Stachowiczowej, której jako „Deniza” należała się „Francillon.” Mamy nadzieję, że może w przyszłym sezonie uda się wznowić tę sztukę z p. Stachowiczową.

Na koncercie niedzielnym odegranym będzie zaraz po barkaroli „Vogue la galère” — drugi utwór orkiestralny p. Noskowskiego: „W starym dworku” polonez elegijny. Jest to anrakt z Dziewczęcia z Chaty za wsią.

* **Wilbrandt**, ustępujący z dyrekcji Burteatru pożegnany został 29. z. m. przedpołudniem przez artystów, których imieniem przemówił Sonmenthal, wręczając album z fotografiami artystów. Ustępujący dyrektor odpowiedział na przemowę serdecznie. *Wiener Ztg.* ogłosiła nominację Wilbrandta kawalerem żelaznej korony III. klasy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 1. lipca. Król Milan przybył rano z Gleichenberg i zajął do hotelu.

Wiedeń 2. lipca. Arcyksiężna Stefanja przybyła tu wczoraj popołudniu.

Pod przewodnictwem cesarza odbyło się wczoraj dwugodzinne posiedzenie wojskowe. Na konferencji obecny był arcyksiążę Albrecht i minister wojny.

Wiedeń 2. lipca. Król Milan konferował wczoraj z hr. Kalnokym, a następnie z Tiszą.

Na odbytej wczoraj konferencji wojskowej, uchwalono założenie fabryki broni w Budapeszcie. Rokowania z Węgrami w kwestji spirytusowej, zostały na razie ukończone.

Berlin 2. lipca. *Berliner Tagblatt* potwierdza, że po porozumieniu się Strańskiego z austriackim, rosyjskim i niemieckim zastępcą w Belgradzie, król Milan objąć ma rządy w Bułgarii.

Belgrad 1. lipca. W Sofji walka się zaostrzyła, Stoilow, Narewicz i Stambulow pragną zgody z Rosją, zaś Radoslawow, Mukturow i Nikolajew opierają się przy wyborze księcia Aleksandra.

Loudyn 1. lipca. Sultán zwołał do Stambulu wszystkich ambasadorów tureckich, celem poinformowania się w sytuacji politycznej.

Londyn 1. lipca. Makenzie oświadcza, że nie potrzeba już dalszej operacji u następcy tronu niemieckiego.

Paryż 2. lipca. Powstanie na Krecie, popierane przez Anglję, wzmagą się.

Arcyksięstwo Rudolfowie w Galicji.

Kraków 1. lipca (g. 5. rano). Przyjęcie u hr. Tarnowskich było świetne, a cesarzewiczowstwo w najlepszym usposobieniu, kazali sobie przedstawić wiele osób, między niemi wszystkich profesorów uniwersytetu. Podczas rautu w ogrodzie iluminowanym lampionami, przygrywała muzyka. O godz. 10 wrócili arcyksięstwo do pałacu „pod baranami” witani serdecznie przez nieprzebrane tłumy. Iluminacja była świetna.

Kraków 1. lipca. (godz. 10 rano). Arcyksięstwo przejechali około godz. 7 przez ulice zapelnione liczną publicznością na dworzec kolejowy. U wejścia do sali poczekalnej zebrał się bardzo licznie reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, grono dam i szlachta, która wystąpiła w strojach narodowych, generał ks. Windisch-Graetz, dalej prezydent rządu krajowego morawskiego, który pojechał pociągiem odwożącym arcyksiężną do Wiednia. Przed powozem arcyksięstwa jechał powóz z prezydentem Szlachetowskim, zaś za powozem arcyksiężnym jechał p. Zaleski oraz członkowie świty arcyks. Gdy cesarzewiczowstwo wchodziło do sali poczekalnej, powitała ich szlachta z zapalem. Pani namiestnikowa wręczyła arcyksiężnej wspaniałe bukiet. Na peronie zgromadzeni byli dostojnicy państwowi, deputacje, między którymi z miast Trzebini i Oświęcimia, korpus oficerski pierwszego pułku ułanów i kompanja honorowa.

Arcyksiążę, po przegłądzie kompanji honorowej wśród odgłosu hymnu ludowego wszedł do sali poczekalnej. Arcyksiężna pożegnała najlaskawiej wszystkich tam zebranych, poczem cesarzewicz odprowadził swą małżonkę do wagonu dworskiego i pożegnał ją najczulej. Wśród odgłosu hymnu ludowego i okrzyków, ruszył pociąg, odwożący arcyksiężną do Wiednia, o godzinie 7 min. 15.

Po chwili później wszedł arcyksiążę Rudolf do przygotowanego już dlań wagonu dworskiego. Członkowie świty, a między innymi panowie namiestnik i marszałek krajowy, zajęli miejsca w innych wagonach i pociąg dworski wśród okrzyków ludności, zgromadzonej na ulicy Lubicz, ruszył w kierunku Tarnowa i Łańcuta.

Arcyksiężną Stefanję w powrocie z Krakowa do Wiednia, żegnała ludność okrzykami w Trzebini i Oświęcimiu.

Czarna 1 lipca. (Godz. 12 min. 50). Dzięki niezamordowanej pracy prezesa wydziału powiatowego Midowicza co do ugrupowania deputacji, a naczelnika stacji Stampfla co do dekoracji, wszystko wypadło świetnie. Pociąg przyjęty został salwą milicji Brzostockiej i muzyką, a dziesięć dziewczątek obrzuciło wysiadającego arcyksięcia bukietami. Arcyksiążę rozmawiał z starostą Szaszkiewiczem, prezesem Midowiczem, hr. Reyem, Garbaczyńskim, hr. Horochem, Sekowskim, Michałowskim, Horodyńskim.

W Czarnej zatrzymał się arcyksiążę tylko dwie minuty.

Tarnów 1. lipca. Na drodze do Tarnowa witały cesarzowicza tłumy ludności ustawione po głównych stacjach. W Bierzanowie ustawiona była na dworcu deputacja górników wielkich, z muzyką na czele. Na stacjach Podłęże, Klaj i Bochnia zgromadziła się tłumnie ludność powiatu.

W Bochni dworzec pięknie dekorowany, staraniem Rady powiatowej. Tu zgromadzili się członkowie tej Rady, reprezentanci urzędów, szkół i gmin. Cesarzewicz wysiadłszy z wagonu, rozmawiał z wielu osobami, przedstawianymi mu przez p. namiestnika. Zatrzymał się także dłuższą chwilę z kilku włościanami.

W Słotwinie niemniej świetne było przyjęcie. Cesarzewicz rozmawiał i tu z wielu osobami najlaskawiej a zbliżywszy się do deputacji włościan, mówił z nimi czas dłuższy płynnie po polsku.

Tarnów 1. lipca. O godzinie 9. minut 15 według zegara peszteńskiego, wjechał pociąg dworski na tutejszy peron kolejowy, a zbliżenie się jego sygnalizowały już z dala okrzyki ludności, zgromadzonej na różnych punktach wzdłuż toru kolejowego i na ulicy Strusińskiej. W chwili ukazania się pociągu, bardzo liczna publiczność doborowa, zebrana na peronie, wydała trzykrotny okrzyk: „Najdost. Cesarzewicz Rudolf niech żyje!” a muzyka 57. pułku piechoty zaintonowała hymn ludowy. Cesarzewicz, stojąc w oknie swego wagonu, dziękował uprzejmie. Na peronie zebrały się: kapituła i miejscowe duchowieństwo z ks. biskupem Łobosem na czele, Rada miejska pod przewodnictwem burmistrza Rogoyskiego, urzędnicy starostwa z ks. Ponińskim na czele, urzędnicy sądu obwodowego, prokuratorji państwowej i wszystkich innych dykasteryj, wojskowość, ciała nauczycielskie, adwokaci, Izba notarialna, przelozony gminy izraelickiej z dwoma członkami prełożenstwa, delegaci gmin miejskich Tuchowa i Ryglie, reprezentacje Rad powiatowych: Tarnowa, Dębicy, Gorlic, Grybowa, Jasła i Nowego Sącza, kilka delegacji gmin miejskich powiatów ościennych. Naczelnicy gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, tudzież przybyli z innych powiatów, tworzyli szpaler od peronu, przez sień zabudowania kolejowego, aż do powozów. Cesarzewicz, przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, udał się do przygotowanego powozu, gdzie obok Niego, zajął miejsce ks. Eustachy Sanguszko.

Orszak, składający się z kilkunastu powozów, ruszył ku bramie tryumfalnej. Tutaj burmistrz powitał krótką przemową w polskim i niemieckim języku, na którą cesarzowicz odpowiedział kilkoma słowami, poczem przyjął wręczony bukiet. Trzykilometrowa niemal przestrzeń od tej bramy aż do pałacu w Gumniskach roiła się tłumami.

Tarnów 1. lipca. Cesarzewicz, powitany na tutejszym dworcu kolei przez władze i reprezentacje powiatowe gmin, rozmawiał ze wszystkimi przedstawicielami i wieśniakami po polsku. U bramy tryumfalnej powitał go burmistrz ze staropolską szczerością. Wśród szpaleru młodzieży szkolnej i nieprzejrzanych rzesz ludności. Cesarzewicz ze swą pojechał przez miasto, jak najwspanialej przystrojone do Gumnisk.

Łańcut 1. lipca. (godzina 5. wieczór). Pociąg dworski z arcyksiężciem Rudolfem przybył prowa-

dzony przez jeneralnego dyrektora barona Sochora i dyrektora ruchu Sładkowskiego w oznaczonej godzinie do Łańcuta.

W Tarnowie zaprosił arcyksiążę jeneralnego dyrektora Sochora do wagonu dworskiego, w którym tenże aż do przybycia do Łańcuta pozostął.

Wiadomości polityczne.

Belgrad 1 lipca. Wskutek reklamacji rządu serbskiego o naruszenie granicy, udzielił wali wialetu kossowskiego najuroczystszych zapewnień, że w przyszłości strzedz będzie jak naćciślej, ażeby Arnauci nie mogli napadać granicy serbskiej lub przekraczać jej. Po otrzymaniu tych zapewnień postanowił rząd serbski odwołać kolumnę wojsk, wysłaną ku granicy tureckiej.

Londyn 1 lipca. W sprawie angielsko-tureckiej konwencji zaczyna się opinja publiczna w Londynie przychyłać coraz wyraźniej ku myśli odstąpienia od ratyfikacji. W ten sposób wycofano by powolnie wojska angielskie z Egiptu, reorganizując administrację w tym kierunku, ażeby otrzymać więcej charakteru krajowego, tudzież zastrzegając sobie prawo obsadzenia Egiptu ponownie, w razie konieczności.

Pressburg 1 lipca. Arcyksiążę Fryderyk zachorował na odrę. Przebieg choroby jest normalny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe fabryki. Słyszymy o staraniach założenia nowej fabryki drzewnika (cellulozy — Holzstoff, Zellstoff) w Sanockiem. Jedna już podobna fabryka istnieje w Zakopanem. Również czynione są starania w celu założenia dwóch fabryk zapałek, z których jedna pana Lüpshitzta miałaby stanąć w Dulibach w Stryjskiem.

We Lwowie, na Lyczakowskiem, otwartą została destylarnia nafty pana Wolfartha, w której chemikiem został pan Fr. Bandrowski.

W Marjampolu (zachodnia Galicja) zakłada się większych rozmiarów destylarnia nafty.

Hr. Lasocki zakłada w Dębniakach pod Krakowem wielką fabrykę cementu. Koszta budynku mają wynosić do 100.000 złr.

Spółka amerykańska w Peczeniżynie, zamiast żelaznych, buduje dla ropy zbiorniki ilowe na 10 metrów średnicy, 3 metry wysokie. Grubość ścian ubitego iltu wynosi do 10 ctm. Na dwudziestu takich zbiornikach ma wynosić oszczędność do 15.000 złr. Zbiorniki ilowe są w użyciu w Ameryce.

Lwów dnia 1. lipca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jaroslów
Pszensica . . .	8:30—8:85	8:15—8:65	8—8:60	8:50—8:90
Zyto	5:30—5:75	5:10—5:70	5:00—5:50	5:70—5:90
Jęczmień . . .	3:70—5:40	3:50—5—	3:50—5—	4:00—6—
Owies	3:50—4:50	3:50—4:50	3:50—4:50	3:75—4:70
Groch	4:50—6:50	4:50—6—	4:50—6—	5:00—7—
Wyka				
Rzepak	9:25 10—	9:15 10—	9:15 10—	9:50 10:15
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczna biała				
Konicz. szwed.				

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 29. 563

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwymi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie. 553

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński nr. 2. 545

Realność z pięknym ogrodem we Lwowie ul. Cmentarna l. 7. jest do sprzedania lub do zamiany na maty folwark. 564

Pies wyżeł angielski, do brego pomiotu z tresurą, **maszyna do szycia „Singera”** używana w dobrym stanie **tanio do sprzedania.** Zgłoszenia ulica Grodecka nr. 53. 567.

Rodzina Wynańców z Prus poleca się WW. PP. Obywatelom, on jako zdolny i energiczny urzędnik administracyjny jak: kasjer, kontrolor, rachmistrz, magazynier etc. Żona zaś jego może udzielać: muzyki, śpiewu, i konwersacji zastąpić panią domu, jako towarzyszkę dorastających panien, lektorka, etc. Oboje młodzi, pewni że pracą zadawalnią chlebobodawców. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kur. Lwów. pod lit. **E. M. 27.** 566.

Lada do sklepu i **3 rany** do luster orzechowe do sprzedania. Jan Rygiel, Chorążczyzna l. 13. 568.

Studentów umieścić można od Swrześnia, w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajdzie troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę. Warunki i bliższe szczegóły będą natychmiast podane. Adres. Lwów „J. M.” Pańska 4. A. na dole. 575.

Gubernantki, bony, nauczycielki, **Grządów z kaucjami,** leśniczych, rzemieślników, służby i robotników wszelkiej kategorii poleca **Komisowe Biuro Załatwień Wereszczyńskiego** ul. Krakowska 15. 572.

Od następcy Kühmayera Ocałą konfekcję damską zakupił Zakład Jaszczyszyna i rozsprzedaje tańszą po bardzo niskiej cenie Ulica Ormiańska l. 2. 577

Zginął wyżeł żółty z strzałką na **Zezole** bliźną pod oczami w dniu 30. czerwca br. Ktoby dał znać wła-

ścicielowi Groblewskiemu w Winnikach, gdzie się takowy znajduje, otrzyma 10 zł. w. a. nagrody. 571.

Ważność! Tylko teraz nigdy więcej, można nabyć **piękny zbiór oryginalnych olejnych obrazów, za czwartą część wartości.** Także pojedynczo. **Sobieskiego 12. piętro.** 540

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** odnajmuje **Zarząd realności** **Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 231

Na czas zjazdu w bliskości Namienstwa (6 ulica Gliniańska) duży pokój frontowy z meblami, a może być i z pościelą. 559

2 piękne pomieszkania letne (po 2 pokoje z kuchnią) są do wynajęcia w Winnikach nr. 15 u p. Rozyzny Wolf. 551

2 i 3 pokoje z przynależnościami ulica Kurkowa 3. 516

Mieszkania letnie na „Centnerówce” parterowe i piętrowe do wynajęcia. 532

Prywatna korespondencja.
Zegnam Antygone, wyjeżdżam 14. czekałem obiecanki, lecz na próżno. H.... 576.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiał za 56 kilo loco Lwów zlr. 3 do 65 nominalne.
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24:50—25—
Uspობienie mde.

Nafta. Wiedeń 1. lipca: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.—
do —.—; na lipiec 5.90, sierpień-grudzień 6.25;
Antwerpja na lipiec 15.1/8 do —.—; Nowy-York
6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

BRATNIA ZGODA.

Koncert muzyki wojskowej Nr. 15. codzień w ogrodzie, w razie niepogody w sali nieodwołalnie, która mieści przeszło 500 osób.

Z poważaniem **Wit. Grzywiński.**

W Ogrodzie Miejskim codziennie koncert muzyki wojskowej c. k. pułku nr. 9. w razie niepogody w sali. Wstęp 10. ct. od osoby, bilet familijny na 4 osoby 25 ent. Z poważaniem **Przybylski, restaurator.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. C. Sztembarth

wyjechał i ordynuje przez sezon letni w Lubieniu.

4% i 4 1/2% listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Składam publiczne podziękowanie panu **Zborżek**, ck. agentowi policyjnemu, za gorliwe i bezinteresowne zajęcie się moją stratą, bo gdyby nie jego niestrudzonej i energicznej biegłość w poszukiwaniu byłbym większej kwoty pieniężnej pozbawiony.

G. M.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lipca 1887.

Hotel Żorzu. M. hr. Łoś z Czeszek, J. Uhre z Rosji, Z. Obertyński z Cielęża, T. Rozwadowski z Houtyna, W. Stengel i Barret z Londynu, K. hr. Dzieduszyca z Gwoźdźca, A. Rohoziński z Odessy, A. Abrahamowicz z Targowicy, W. Niezabitowski z Lanek, M. Borkowski z Mielnicy, J. Trzeciak z Rakowca, M. Wolański z Panczówki, W. Wolański z Dżuryna, L. Rychlicki z Nowoszyca.

Hotel de France. J. Szujaska z Krakowa, dr. F. Rauch z Horodenki, A. Sworakowski z Wyżnicy, S. Pick z Pragi, A. Mahler z Wiednia.

Hotel Angielski. K. Siewicki z Cieniawy, E. Wasilkowski z Pleszowice, M. Hulewicz z Wołynia, M. Korzyński z Wotekowice, M. Giller z Królestwa.

Adam Jakubowski

we Lwowie, ulica Halicka l. 20. w domu pana Riszera
od 47 lat istniejący i nieposzlakowany

SKŁAD WĘDLIN

zaopatrzwszy swój handel z powodu nastąpić mającego zjazdu w wielkie zapasy poleca swoje wyroby masarskie jako to: szynki wędzone i westfalskie, polędwice wędzone i westfalskie, ozory, kiełbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyższej jakości po cenach umiarkowanych, i liczy na łaskawe względy P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Adam Jakubowski ul. Halicka l. 20.

Wyselka na prowincję za pobraniem i stosownem opustem.

C. k. generalna Dyrekcja aust. kolei państwowych.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. lipca 1887 zapadłe kupony od akcji c. k. uprzyw. kolei arcyks. Albrechta na podstawie uchwały XII. zwyczajnego Zgromadzenia Walnego z dnia 11. czerwca 1887 zostanie wypłacony w kwocie 1 zlr. w. a. w srebrze od dnia wymienionego.

Wypłata tego kuponu nastąpi w **Wiedniu** w c. k. uprz. austr. ogólnym Zakładzie kredytowym ziemskim.

Od dnia 1. aż do 14. lipca b. r. włącznie nastąpi wypłata też;

w **Berlinie**: w Banku Niemieckim (Deutsche-Bank) w Frankfurcie nad M. w Niemieckim Banku Związkowym (Deutsche Vereinsbank) i u p. Erlan-gera i Syna;

w **Monachium**: w Bawarskim Banku Związkowym (Bayerische Vereinsbank).

markami w kwocie ustanowionej według przeciętnego miejscowego kursu.

Od 15go lipca b. r. wypłacać się będzie kupon tylko w c. k. ogólnym austr. Zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu w srebrze.

1163

WAŻNE dla malarzy i lakierników!

Zawiadamiam pp. malarzy i lakierników, że dla wyrabianego w fabryce mej w Neulengbach pod Wiedniem fladru papierowego, imitującego jak najdokładniej, wszelkie gatunki drzewa — dającego się z wielką łatwością kilkakrotnie odbijać — ustanowiłem dla Galicji i Bukowiny jedyny i wyłączny skład we Lwowie w handlu Tapet WPana J. Jürgensa. przy ulicy Sobieskiego nr. 4. gdzie tenże flader po cenach fabrycznych w rulonach 10 mtr. długich, a 50 cm. szerokiach nabyć jedynie można.

Alojzy Kolb.

Józef Jankowski

we Lwowie, ul. Teatralna l. 12,

(naprzeciw kościoła OO. Jezuitów)

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN

zaopatrzwszy swój handel z powodu nastąpić mającego zjazdu w wielkie zapasy, poleca swoje wyroby masarskie jako to: szynki wędzone i westfalskie, polędwice wędzone i westfalskie, kiełbasy krajane i siekane i inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące w najwyższej jakości, po cenach umiarkowanych i liczy na łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.

POKÓJ DO SNIADAŃ

obok handlu i wszelkie trunki.

Wysyłki na prowincję za pobraniem i stosownym opustem.

Z szacunkiem

Józef Jankowski.

REALNOŚĆ

położona w najzdrowszej części miasta Lwowa, składająca się z domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, ogrodu owocowego i jarzynowego, pól ornych i małego lasu jest na sprzedaż z wolnej ręki pod warunkami korzystnymi. Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu przy ul. Św. Wojciecha l. or. 11.

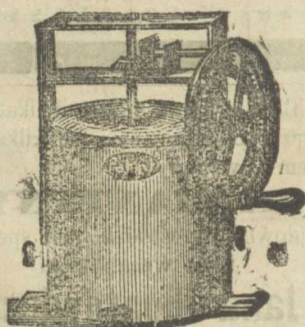
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie 13 wydanie **Dr. Müllera** rad. med. najnowsze dzieło o **osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości** etc. — **CARL KRIEKENBAUM, Brunschweig.** 987

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na mej, dla całej Europy patentowanej

Masnicy Rapid

(system dwusieczny)



ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystsze- go i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odznaczono medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszyna ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia teje ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności zł. 7-20
" II. 10 " " " 11-50
" III. 25 " " " 35-
" IV. 45 " " " 45-

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratanie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez generalną agencję **Balsam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35.** za gotówką lub pobraniem.

KRÓLIKI FRANCUSKIE

różnej maści są tanio do nabycia, F. Teichmann Gródek, dworzec kolejowy.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIEMOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoży zwirowe w moczu czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych siabosci. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

Zakład artystyczno-fotograficzny E. TRZEMESKIEGO

we Lwowie, Hotel Europejski.

poleca swoją **pracownię do wykonywania portretów** od najmniejszego do największego formatu, kopje z dawnych fotografii daguerotypów i miniatur wykonuje się i w powiększonym formacie z artystycznym wykończeniem, w własnym Zakładzie.

Przy tej sposobności poleca się jako ozdobę stołów wydawnictwa artystyczne jako to: 12 ilustracji „Ogniem i Mieczem“ w dwojakim formacie po 8 zlr. i po 4 zlr., 14 reprodukcji dotąd nierozpowszechnionych kompozycji Artura Grottgera pod tytułem: „Kredka i Paleta“ Artura Grottgera, cena 10 zlr. „Silva Rerum“ Artura Grottgera w 2 serjach po 7 zlr.

Dalej ogłasza się prenumeratę na ilustracje do powieści Henryka Sienkiewicza „Potop“; wyszły już dwie serje, cena obecnie zniżona z wyjściem ostatniej serji będzie podniesiona. 1212

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie

mieszczące się dotychczas pod l. 13 ul. Halicka

przenosi biuro swoje z dniem 1-go Lipca w ulicę **Batorego** (przedłużenie ulicy Halickiej) pod l. 16. 1-sze piętro wchód od ulicy św. Szymona l. 2.

Przyjmuje **wkładki oszczędnościowe**, od których płaci 5 $\frac{1}{2}$ % i udziela pożyczek swoim członkom.

Świece iluminacyjne

najtaniej w handlu 1185

ST. MARKIEWICZA

12 sztuk 30 centów.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chalubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg** i inni, zasługuje słusznie na nazwę

Najskuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000-54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu sptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

Sklad farb i handel materialow



pod "Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu

Masę woskową do zapuszczania podłogi i Glazurę burztynową do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor na za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- List of names and locations: w Miednicy p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. M. J. Stahl, w Mylenicach p. J. Gutmann i S., w Nadiobnie p. J. Kisielewski, w Nisku p. Broni, Kasper, w Nonym-Szczu p. J. Müller, w Oleszycach p. J. Kamiński, w Peceznicy p. A. Jasinski, w Pilźnie p. A. Seelenfreund, w Podkaminie p. D. Reiser, w Podhajcach pp. J. Zimta Nast., w Przemyslu p. M. Kozłowski, w Przeworsku p. M. Kryg, w Ranie ruskiej p. E. Arbsbauer, w Rohatynie Narodna Torhola, w Radomyżu p. H. Bartoszyński, w Ropczycach p. W. Krawkowski, w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer, w Rudniku p. F. Schaitter i Sp., w Sanborze p. B. Zdzienicki, w Sanoku Narodna Torhola, w Sedziszowie p. L. Wpodek, w Sierciu p. J. Dempiński, w Sianowcu p. H. Kohn, w Skale p. J. H. Kohn, w Sniatynie p. M. Bohm, w Sobolowie p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. T. Szewcowski, w Starym-Szczu p. A. Esser, w Sarym-Miesie K. Zygmuntowicz, w Strzynie pp. Lechicki i Koster-kiewicz, w Suconiu p. M. Inicki, w Szczurówce p. J. de Kompiński, w Tarnopolu p. B. Sten, w Tarnopolu J. Skowronska, w Tarnowie pp. W. Müllerner i Sp., w Tarnowie p. T. Scharff, w Tarnobrzegu p. N. Gizyński, w Tłumaczu p. M. Habszmann, w Tlustem p. W. Budziszewski, w Turze p. W. Kuczyński, w Ustrzykach dolnych p. Wanda Budkowska, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zabeszczyskach p. H. Stanocki, w Zbarazie p. J. Kadernocka, w Złoczowie p. J. Olearczyk, w Złoczowie p. J. Kordacki, w Zygu p. A. Pauluszkiewicz

CHOCOLADE JORDAN & TIMAEUS WIEN PRAG BODENBACH BUDAPEST. ECHTER ENTOELIER CACAO

Zmiana lokalu. Założona w r. 1855 przy ulicy Jagiellońskiej 1. 16. Drukarnia Polska przeniesiona została na ulicę Sobieskiego 1. 28. Lp. Zaopatrzony się w pospieszne maszyny, wielki wybór nowych czcionek, wykonuje wszelkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące roboty w najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych. Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący. Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych D. K. Kurpiel ulica Wałowa 1. 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu HELIANTYNY Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem Jana Ichnatowicza magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki p. rfm i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczb 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

Piękny, rentujący się Dom czynszowy z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z ciepłarnią, łazienką i wodociągami, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Na Illuminację! świece stearynowe, owoce i warzywa, z ciepłarnią, łazienką i wodociągami, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

FABRYKA Makaron włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie ulica Grodecka liczb 9. poleca: swoje najprzedniejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie: 1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent. 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, kolezaki, gwiazdki, literki, liźby, kółka, owsik 11 centów. 1137 Pp. Kupcy mają odpowiedni opust. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dr. Roman Sondermayer operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i były asystent Prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym w Iwoniezu. 1092

Grand Circus Sidoli na placu Castrum we Lwowie. W Sobotę 2-go Lipca 1887 roku 2 Uroczyste przedstawienia galowe 2 Pierwsze o 4 godzinie po południu koniec o 6tej. Drugie wyjątkowo o godzinie 7ej wieczór koniec punktualnie o 9tej. Wys apienie wszystkich artystek, artystów i specjalności. Jutro w Niedzielę 3-go Lipca 1887. 2 Uroczyste przedstawienia 2 o godzinie 4. po południu i 8. godzinie wieczór. Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

ANTONI HALSKI Handel towarów żelaznych i wyrobów nożowniczych we Lwowie, plac Halicki 1. 1. poleca: Nożyce angielskie do strzyżenia owiec, tuzin po zlr. 10-50 i 11-50 sztuka po 90 ct. i 1 zlr. Kucharki naftowe na 1 naczynie po zlr. 2-50 i 3-50 na 2 naczynia po zlr. 5-75 i 7-50. Maszynki do robienia lodów jednogatunkowych po zlr. 7, i 9, dwugatunkowych po zlr. 14 i 18. Kociłki mosiężne do smarowania konfitur od zlr. 2. Wszelkie okucia do budowl, (na które specjalne cenniki i kosztorysy na żądanie zestawiam). Urządzenia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze i t. p. — Ilustrowane cenniki szczegółowe (po wyjściu z druku 15 Li, ca, na żądanie wysyłam.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą Jan Wallach i Syn we Lwowie, Rynek liczb 33. rok założenia 1841. e poleca PIKI na kamizelki damskie i męskie w najnowszych angielskich wzorach i odstępuje dla Pań tych według życzenia nawet na miarę centymetrową; na jedną kamizelkę 15—30 centymetrów.

Stanisław Głowiński w Tarnopolu. Warsztat reperacyjny maszyn i narzędzi rolniczych. Przyjmuje toczenia na tokarni metalowej i wszelkie w ten zakres wchodzące roboty. Zamówienia i reperacje z prowincji wykonuje jak najdokładniej szybko i taniej jak wszędzie! 1122

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichie piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam placę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr. najlepszego piwa okocimskiego, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne. Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które placę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystawego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kresłać się Jej uniżonym sługą Naftula Toepfer, właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

ZMIANA LOKALU. Handel Win, Herbaty, Cognacu i Wódek pod firmą Krzysztof Krzysztofowicz został przeniesiony do hotelu Warszawskiego przy ulicy Czarneckiego Uwaga przy handlu Win znajduje się z komfortem urządzony Pokój do Śniadań Wyborna Restauracja, Przekąski zimne i gorące. Ceny najumiarkowańsze.